

numer 50 (3/2)

28 października 2011 r.

Wydział Komunikacji Społecznej Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie

Informator

ISSN 2082-7601

KONTAKT Z CZYTELNIKAMI: b.przyborowska@warminsko-mazurska.policja.gov.pl



Uroczyste otwarcie Komisariatu Policji w Reszlu



Wczoraj w samo południe nastąpiło przecięcie wstęgi i uroczyste otwarcie nowej siedziby Komisariatu Policji w Reszlu. Otwarcia dokonali: Komendant Wojewódzki Policji w Olszynie insp. Sławomir Mierzwa, Komendant Powiatowy Policji w Kętrzynie insp. Wiesław Skudelski, Komendant Komisariatu Policji w Reszlu podinsp. Andrzej Żyżyk, Burmistrz Reszla Marek Janiszewski oraz Starosta Kętrzyński Tadeusz Mordasiewicz.

W uroczystym otwarciu nowego budynku Komisariatu Policji w Reszlu uczestniczyli: przedstawiciel Departamentu UE i Współpracy Międzynarodowej MSWiA Grzegorz Assbury, Komendant Wojewódzki Policji w Olszynie insp. Sławomir Mierzwa, Komendant Powiatowy Policji w Kętrzynie insp. Wiesław Skudelski, Komendant Komisariatu Policji w Reszlu podinsp. Andrzej Żyżyk, Burmistrz Reszla Marek Janiszewski, Starosta Kętrzyński Tadeusz Mordasiewicz, reprezentant Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie ppłk SG Sławomir Różycki, Komendant Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej w Kętrzynie płk SG Jarosław Kowalkowski, Komendant Powiatowy

Państwowej Straży Pożarnej w Kętrzynie bryg. Zbigniew Borys, przedstawiciel wykonawcy obiektu oraz samorządowcy, policjanci, emeryci policyjni i mieszkańcy Reszla.

Nową placówkę poświęcił ksiądz prałat Dyzma Wrośtek.

W prezencie od reszelskich samorządowców oraz Burmistrza policjanci otrzymali nowe latarki do służby oraz urządzenie do badania stanu trzeźwości alcoblow.

Budowa nowej siedziby Policji w Reszlu planowana była od dawna. W grudniu 2006 r. Burmistrz Reszla przekazał działkę położoną przy ul. Kolejowej 19a w Reszlu pod budowę nowego komisariatu.

18 czerwca 2010 r. rozpoczęły się prace budowlane. Wykonawcą zostało Przedsiębiorstwo Budowlane ARBET z Olsztyna. Prace zostały wykonane w terminie. Budowa nowego komisariatu w 85 % pokryta została z Funduszu Norweskiego, natomiast 15% to wkład Policji.



„Budynek nowej siedziby Komisariatu Policji w Reszlu, to obecnie jeden z najładniejszych budynków w mieście. Jego struktura architektoniczna dopasowana jest do struktury pozostałych budynków znajdujących się na tej ulicy.

Znacznie lepiej pełni się służbę w tak komfortowych warunkach, jakie mamy teraz” –

powiedział podinsp. Andrzej Żyżyk Komendant Komisariatu Policji w Reszlu.

Z historii budowy Komisariatu Policji w Reszlu

Piękny, nowy budynek, jak powiedział Komendant Komisariatu – jeden z najładniejszych w mieście, nowe meble, przestronne i jasne pokoje, dobry sprzęt teleinformatyczny, nowa dyżurka, sala odpraw, pomieszczenia socjalne, garaże, parking – tak dziś wygląda nowa siedziba Komisariatu Policji w Reszlu przy ul. Kolejowej.

Nie zawsze jednak było tak różowo.

Od 1998 roku reszelscy policjanci żyli właściwie „na walcach”.

Do kwietnia bieżącego roku funkcjonariusze pracowali w pomieszczeniach dzierżawionych od jednego z banków. Do ówczesnego komisariatu, który mieścił się na 2 piętrze budynku przy ul. Wyspiańskiego (w którym na dole funkcjonował bank) prowadziły bardzo strome schody, nie było policyjnych garaży, parkingów.

Gdy w 2004 roku pojawiła się możliwość uzyskania pieniędzy na budowę jednostek policji z funduszu norweskiego kierownictwo Komendy Wojewódzkiej Policji



Reszel, 6 maja 2004 roku – uczestnicy pierwszego polsko-norweskiego spotkania na temat budowy Komisariatu Policji w Reszlu



Komendant Główny norweskiej Policji w trakcie wpisu pamiętkowego na ścianie reszelskiego zamku, maj 2004 rok

w Olsztynie postanowiło zainteresować Norwegów budową nowego Komisariatu w Reszlu.

6 maja 2004 roku w Reszlu odbyło się pierwsze spotkanie delegacji norweskiej

z warmińsko-mazurskimi policjantami. Wśród polskich policjantów, którzy wówczas oprowadzali Norwegów nie tylko po Reszlu, ale również po innych miejscach, w tym Świętej Lipce, którą Norwegowie byli bardzo zainteresowani, był ówczesny Zastępca Komendanta Wojewódzkiej Policji w Olsztynie mł. insp. Andrzej Miałkowski. W rozmowy o budowie, a później w budowę bardzo zaangażował się Komendant Komisariatu Policji w Reszlu podinsp. Andrzej Żyżyk.



Jak widać na zdjęciu z maja 2004 roku - Komendant Komisariatu Policji w Reszlu Andrzej Żyżyk potrafił zaciekawić i przekonać Norwegów do wizji budowy nowej siedziby jednostki Policji w Reszlu

Dzięki skutecznym rozmowom z Norwegami, władzami samorządowymi, dzięki determinacji wielu policjantów - kierownictwa Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, KPP w Kętrzynie, KP w Reszlu, Komendy Głównej Policji, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji - 7 maja 2009 roku doszło do podpisania finansowego porozumienia pomiędzy Komendą Wojewódzką Policji w Olsztynie, a Ministrem Spraw Wewnętrznych, pełniącym funkcję Instytucji Pośredniczącej dla Priorytetu 2.7. pod nazwą „Wdrażanie przepisów z Schengen, wspieranie Narodowych Planów Działania z Schengen, jak również wzmacnianie sądownictwa”. Projekt „Budowa siedziby Komisariatu Policji w Reszlu” w 85% został sfinansowany z Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Całkowita wartość projektu to około 2,5 mln zł.

Budowa nowej siedziby ruszyła w czerwcu 2010 roku. 10 miesięcy później reszelscy policjanci przeprowadzili się do nowego obiektu przy ul. Kolejowej. – „Budynek nowej siedziby Komisariatu Policji w Reszlu, to obecnie jeden z najładniejszych budynków w mieście. Jego struktura architektoniczna dopasowana jest do struktury pozostałych budynków znajdujących się na tej ulicy” – powiedział podinsp. Andrzej Żyżyk Komendant

Komisariatu Policji w Reszlu.

– „Nowy budynek daje zupełnie inne możliwości mieszkańcom naszego miasta. Przede wszystkim jest on przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. W budynku funkcjonuje przestronna poczekalnia. Dzięki zamontowaniu domofonu bez wchodzenia do komisariatu mieszkańcy szybko mogą sprawdzić, czy dany policjant jest w jednostce, czy nie. Znacznie poprawiły się również warunki pracy policjantów i pracowników cywilnych. Policjanci mają do dyspozycji piękne pokoje, pomalowane na jasne, odświeżające kolory. W pokojach są nowe meble, nowy sprzęt komputerowy. W komisariacie mamy do dyspozycji salę odpraw, pokoje socjalne, a nawet pomieszczenie na siłownię. W zespole kryminalnym każdy z policjantów ma do dyspozycji komputer, pozostali policjanci, również mają możliwość korzystania z tego sprzętu. Znacznie lepiej pełni się służbę w tak komfortowych warunkach, jakie mamy teraz”- dodał Komendant.

Przygotowała Bożena Przyborowska





Budowa Komisariatu Policji w Reszlu w fotografii



gen. insp. Andrzej Matejuk Komendant Główny Policji



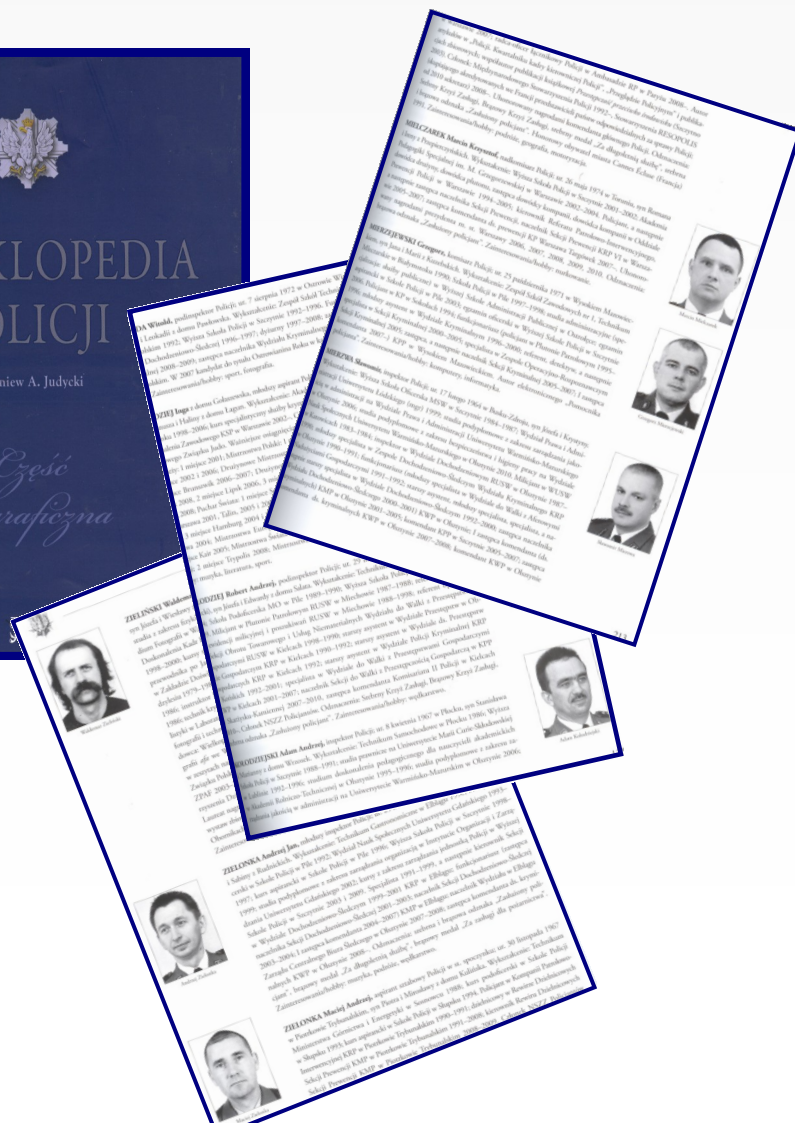
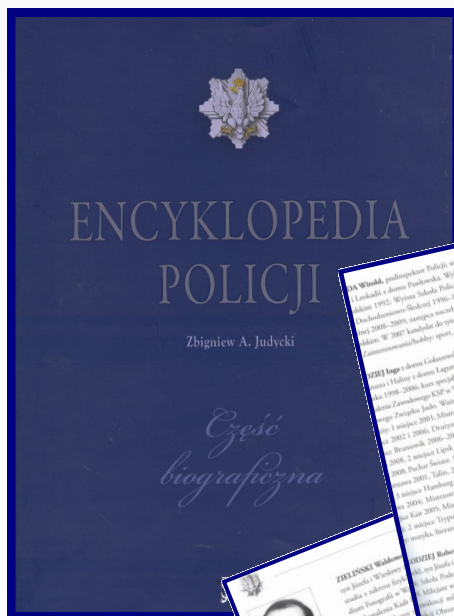
**„Encyklopedia Policji, to dokumentalna opowieść
o policyjnym życiu,
to opowieść o powołaniu, o życiowym celu
wybranym z rozmysłem,
pragnieniu serca i umysłu dającym satysfakcję misji
służby społeczeństwu i dla społeczeństwa”**

Nasze kierownictwo w „Encyklopedii Policji”

**„Podstawą każdej instytucji są ludzie, którzy ją tworzyli i tworzą,
to historia i teraźniejszość kształtuje prestiż i wizerunek organizacji
w całokształcie jej istnienia” –**

to motto umieszczone
przed słowem wstępnym
gen. insp. Andrzeja Matejuka
Komendanta Głównego Poli-
cji do I tomu „Encyklopedii
Policji”, który został wydany
w tym miesiącu pod redakcją
prof. Zbigniewa Judyckiego
z Komendy Głównej Policji.

W Encyklopedii znalazły się
m.in. noty biograficzne
insp. Sławomira Mierzy
Komendanta Wojewódzkiego
Policji w Olsztynie oraz Zastępców –
insp. Adama Kołodziejskiego
oraz mł. insp. Andrzeja Zielonki.



Prof. Zbigniew Judycki, pod redakcją którego w tym miesiącu wydano pierwszy tom „Encyklopedii Policji” napisał we wstępie, że publikacja projektowana jest jako wydawnictwo pięciotomowe, przeznaczone dla szerokiego grona odbiorców. Ma pełnić funkcję informacyjną, popularyzatorską i kształcącą.

I i II tom stanowią będą noty biograficzne postaci współczesnych, tom III to noty biograficzne postaci historycznych (funkcjonariuszy Policji Państwowej, MO i Policji, ze szczególnym uwzględnieniem policjantów poległych na służbie oraz zamordowanych przez NKWD).

Tom IV i V zawierać będzie hasła rzeczowe dotyczące historii Policji oraz hasła powszechne i specjalistyczne z zakresu kryminalistyki, kryminologii czy medycyny sądowej. - „Przygotowując do druku I tom „Encyklopedii Policji” dążyłem do ukazania postaci w sposób możliwie pełny i rzetelny” – napisał profesor Judycki. - „W żaden sposób nie oceniałem służby czy zasług, starając się wyłącznie podawać fakty. Konstrukcja poszczególnych haseł obejmuje podstawowe informacje biograficzne, dane o wykształceniu i karierze zawodowej, publikacje, członkostwo oraz funkcje w stowarzyszeniach i organizacjach, nagrody i odznaczenia świadczące o społecznym i zawodowym uznaniu, a także hobby lub inne pozazawodowe zainteresowania” – dodał profesor.

W swoim słowie wstępnym do I tomu Encyklopedii wydanego przez Stowarzyszenie Muzeum Policji oraz Wyższą Szkołę Humanistyczno-Przyrodniczą gen. insp. Andrzej Matejuk Komendant Główny Policji napisał: „To dokumentalna opowieść o policyjnym życiu, to opowieść o powołaniu, o życiowym celu wybranym z rozmysłem, pragnieniu serca i umysłu dającym satysfakcję misji służby społeczeństwu i dla społeczeństwa”.

B.P.

Symposium Biografistyki Policyjnej "Policjanci Wczoraj i Dziś"



Zdjęcie: Marek Krupa

nadinsp. Waldemar Jarczewski Zastępca Komendanta Głównego Policji

21 października na Uniwersytecie Warszawskim odbyło się I Symposium Biografistyki Policyjnej "Policjanci Wczoraj i Dziś".

- Nie zawsze doceniamy wagę tego, że wykonując swoje zadania dziś,

tworzymy historię – powiedział, witając uczestników sympozjum, nadinsp. Waldemar Jarczewski Zastępca Komendanta Głównego Policji.

Przedsięwzięciu towarzyszyła wystawa "Policja w ochronie dziedzictwa narodowego" oraz promocja I tomu "Encyklopedii Policji".

W imieniu Komendanta Głównego Policji uczestników sympozjum powitał nadinsp. Waldemar Jarczewski, życząc wszystkim udanego spotkania i ciekawych wrażeń. – Nie zawsze doceniamy wagę tego, że wykonując swoje zadania dziś, tworzymy historię – powiedział Zastępca Komendanta Głównego Policji, jednocześnie podkreślając wagę obecnych i najbliższych wydarzeń - polskiego przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej i przyszłorocznych Mistrzostw Europy w piłce nożnej.

Na sesji naukowej, której przewodniczył prof. dr hab. Zbigniew Judycki z Komendy Głównej Policji zaprezentowano m.in. postać profesora Pawła Horoszewskiego - prekursora kryminalistyki w Polsce oraz Stanisławy Paleolog, jednej z pierwszych kobiet w strukturach przedwojennej Policji.

Około 50 referatów przygotowanych na Symposium Biografistyki Policyjnej (nie wszystkie udało się wygłosić) opublikowano w Policyjnym Magazynie Historycznym zatytułowanym „Policjanci Wczoraj i Dziś”. Publikacja zawiera noty biograficzne, wywiady i wspomnienia o wielu zasłużonych, wyróżniających się policjantach, którzy służyli w czasach międzywojennych, powojennych, jak i współczesnych.

Organizatorami sympozjum była Komenda Główna Policji oraz Muzeum Niepodległości w Warszawie, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Przyrodnicza w Sandomierzu oraz Stowarzyszenie Muzeum Policji w Kielcach.

Na podstawie J.S

insp. Bogusław Turek Komendant Powiatowy Policji w Gołdapi:



– „Zżyłem się z mundurem.

Łatwiej było wstąpić do służby, niż z niej odejść”.

POŻEGNANIE Z MUNDUREM

Wstąpił do służby 17 stycznia 1975 roku.

Na pytanie, czy po tylu latach łatwo odchodzi się na emeryturę insp. Bogusław Turek Komendant Powiatowy Policji w Gołdapi odpowiedział – „Zżyłem się z mundurem. Łatwiej było wstąpić do służby, niż z niej odejść”.

Czy można 36 lat służby zawrzeć w pigułce?

W przypadku insp. Bogusława Turka Komendanta Powiatowego Policji w Gołdapi, który 31 października 2011 roku żegna się mundurem, jest to bardzo trudne. Prawie czterdzieści lat służby pełnionej na terenie całego kraju, niezliczona liczba zadań, doświadczeń, poświęcenia i pasji, a wszystko spięte jedną kłamrą – rotą ślubowania policjanta.



Komendant Wojewódzki Policji w Olsztynie wraz ze swoimi zastępcami w czasie uroczystości pożegnania insp. Bogusława Turka





Uroczyste pożegnanie insp. Bogusława Turka

Insp. Bogusław Turek jest policjantem z „krwi i kości”. Nie lubi pracy za biurkiem, a jego żywiołem jest służba liniowa. W ciągu 36 lat służby nie było województwa, na terenie którego by nie służył.

Jego służbowa wędrówka po kraju rozpoczęła się w 1987 roku, gdy ukończył Wyższą Szkołę Oficerską. Wielokrotnie związany był z Olsztynem, gdzie był Dowódcą Kompanii Prewencji OP KWP w Olsztynie, wykładowcą działu dydaktyczno-wychowawczego Ośrodka Szkolenia Policji, pełnił obowiązki specjalisty Wydziału Postępowań Administracyjnych KWP, był specjalistą Wydziału Prewencji KWP oraz specjalistą Sztabu Policji KWP.

1 stycznia 2008 roku wyjechał do Gołdapi, gdzie najpierw został I Zastępcą Komendanta Powiatowego Policji, a 23 czerwca 2008 roku został Komendantem tamtejszej jednostki Policji.

Przeżył wiele zdarzeń, które zapadły w pamięć.

Jednym z ważniejszych był udział w ratowaniu ludzi, którzy ucierpieli na skutek powodzi, która miała miejsce w Ostrołęce w 1977 roku oraz w Łądku Zdroju i Stroiniu Śląskim w 1997 roku.

Niezapomnianym i niezwykle wzruszającym doświadczeniem było zabezpieczanie wizyt Papieża Jana Pawła II oraz Benedykta XVI.

Insp. Bogusław Turek brał udział w zabezpieczeniach wszystkich wizyt Papieża Jana Pawła II do Polski.

Z tym wiąże się jedno z najprzyjemniejszych wspomnień ze służby, gdy dla grupy funkcjonariuszy, wśród których był Bogusław Turek przez ponad pół godziny grała góralska kapela. – „W Zakopanem braliśmy udział w zabezpieczeniu wizyty Jana Pawła II. Dowodziłem wtedy grupą policjantów z Warmii i Mazur, która odpowiadała za zabezpieczenie w tak zwanej strefie „0”. Na stoku staliśmy już 12 godzin. W pewnym momencie podeszli do nas górale, pytając skąd jesteśmy. Gdy dowiedzieli się, że przyjechaliliśmy z tak daleka, zaczęli dla nas grać. Taki „specjalny koncert” dla warmińsko-mazurskich policjantów trwał ponad pół godziny. To było niezwykle wzruszające doświadczenie” – wspomina Komendant Turek.

Nie zawsze służba była taka przyjemna. Czasami trzeba było podejmować najtrudniejsze decyzje, od których mogło zależeć życie i zdrowie ludzi. Tak było w czasie powodzi. – „W Łądku Zdroju widziałem siłę fali pędzącej z prędkością 7m/s. Zmywała wszystko, co napotkała na drodze” – powiedział insp. Turek. – „Ratowanie ludzkiego życia w takich warunkach jest niezwykle trudne. Nie mieliśmy helikoptera, nie było wojska czy straży pożarnej. Czasami trzeba było podejmować dramatyczne wybory - kogo ratować? - czy pięć osób, czy tę jedną? Człowiek bije się z myślami, gryzie, a działać trzeba i to szybko. Na szczęście nikomu nic się nie stało” – dodał Komendant.

Za szczególne zasługi w ratowaniu ludzkiego życia Bogusław Turek został wówczas odznaczony przez wojewodę województwa wałbrzyskiego.

W swojej 36-letniej karierze przyszło mu dowodzić pracą setek osób. Wszędzie, gdzie służył starał się wykonywać swoje zadania najlepiej, jak potrafił, za co wielokrotnie był nagradzany. To oddanie ludziom i służbie widać chociażby w takim stwierdzeniu Komendanta – „Ja najpierw ślubowałem wiernie służyć Ojczyźnie, a dopiero potem żonie”.

Dzięki wyrozumiałości żony, pomocy teściów i rodziców udało się mu pogodzić życie zawodowe z rodzinnym. Ma żonę, dwójkę wspaniałych dzieci, o które zawsze dbał, i trzyletniego wnuczka.

A bywało naprawdę ciężko. – „Czasami było tak, że wracałem z działań o godzinie pierwszej w nocy, a już o szóstej trzeba było iść na służbę. Jak prowadziliśmy działania w związku z powodzią, to na terenie Stronia Śląskiego spędziliśmy ponad trzydzieści dni. To było bardzo ciężkie doświadczenie, ale nagrodą była ogromna życzliwość ludzi, którzy dziękowali nam za ratowanie ich życia i dobytku” – powiedział Bogusław Turek.

Gdy pytam o sytuacje, w których w związku z pełnieniem służby w Policji zagrożone byłoby jego życie i zdrowie mówi, że nie warto do tego wracać. – „Jak to w służbie, były takie przypadki. Zawsze trzeba zachować zimną krew i zdrowy rozsądek. Stosując się do tej zasady z każdej opresji wychodziłem obronną ręką, działając oczywiście zgodnie z przepisami prawa” – powiedział Komendant.

Czy w tak intensywnym życiu jest jeszcze miejsce na pasję? Okazuje się, że nie tylko jest, ale, że można tę pasję wykorzystać z pożytkiem dla służby.

Bogusław Turek od wielu lat interesuje się strzelectwem. Z sukcesami brał udział w wielu zawodach strzeleckich. Zdobył uprawnienia instruktora wyszkolenia strzeleckiego oraz licencję sędziego strzeleckiego.

A jak zdaniem Komendanta ma wyglądać jego życie na emeryturze? – „Myślę, że to będzie czas na odpoczynek, przynajmniej na początku.

Czas, kiedy spokojnie będzie można pogadać i wypić kawę z kolegami, powspominać, nacieszyć się urokami przyrody, przepięknymi warmińsko-mazurskimi lasami. To będzie również czas na zajęcie się chociażby takimi sprawami, jak malowanie domu.



Pamiątkowe zdjęcie z kadrą kierowniczą garnizonu warmińsko-mazurskiego

Po takim odpoczynku, regeneracji być może zajmę się jakąś działalnością społeczną. Żona nawet żartuje, że muszę sobie coś znaleźć, bo wie, że długo nie wytrzymam, tak leniuchując na emeryturze” - dodał insp. Bogusław Turek.

*Z insp. Bogusławem Turkiem
rozmawiała Bożena Przyborowska*

Pan

insp. Bogdan TUREK

*Prosimy przyjąć wyrazy szczerego uznania i serdeczne podziękowania
za długoletnią rzetelną służbę.*

*Stanie na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz przestrzegania prawa
to jedna z najważniejszych i najbardziej odpowiedzialnych ról w państwie.*

*Pańskie oddanie pracy i poświęcenie trudnej służbie wniosło wiele w proces
zapewniania bezpieczeństwa w regionie.*

*Swoją postawą i zaangażowaniem przyczynił się Pan do zapewnienia właściwej organizacji,
kultury pracy oraz wizerunku warmińsko - mazurskiej Policji.*

Zawsze pozostanie Pan we wdzięcznej pamięci osób, które miały możliwość pracy z Panem.

*Proszę pamiętać, że miarą rozwoju człowieka jest poszukiwanie kolejnych wyzwań
i stawianie im czoła. Niech rozstanie ze służbą będzie początkiem nowego, interesującego
i aktywnego etapu w Pańskim życiu.*

*Jeszcze raz dziękując za lata współpracy, życzymy dalszych sukcesów, dobrego zdrowia
oraz pomyślności w życiu osobistym.*

*insp. Sławomir Mierzwa
Komendant Wojewódzkiej Policji
w Olsztynie*

*insp. Adam Kołodziejwski
I Zastępca
Komendanta Wojewódzkiego Policji*

*mł. insp. Andrzej Zielonka
Zastępca
Komendanta Wojewódzkiego Policji*

*nadkom. Roman Kubicki
p.o. Zastępca
Komendanta Wojewódzkiego Policji*

Olsztyn, październik 2011 r.



Tomasz Krajewski Wicemistrzem Świata w ju-jitsu!

Na Mistrzostwach Świata w ju-jitsu, które w dniach 15 -16 października 2011 roku odbyły się w Kolumbii olsztyński policjant Tomasz Krajewski został wicemistrzem świata w kategorii 85 kg. To kolejny, wspaniały, sportowy sukces tego policjanta!

Na mistrzostwa w ju-jitsu, które odbyły się w miejscowości Cali w Kolumbii przyjechali najlepsi sportowcy świata, wśród nich Tomasz Krajewski - policjant KWP w Olsztynie.

Zawodnicy startowali w dwóch kategoriach:

Ne Waza, oraz w kategorii Fighting, w której wzięła udział cała dziewięćosobowa reprezentacja Polski.

Dwa tygodnie temu, pisząc w „Informatorze” o ubiegłorocznych sukcesach Tomka Krajewskiego wspominałam, że na pewno wkrótce znowu usłyszymy o jego sukcesach - i tak się rzeczywiście stało! Olsztyński policjant na Mistrzostwach Świata w Ju-jitsu w Kolumbii, po stoczeniu ciężkich walk dostał się do finału, zajmując ostatecznie II miejsce.

- „Stoczyłem cztery walki” – powiedział Tomek.

- „Pierwszą z reprezentantem Holandii, drugą z Ivanem Nastenka z Ukrainy, trzecią walkę stoczyłem z reprezentantem Słowenii. Walka o wejście do finału kosztowała mnie dużo zdrowia. Zwycięstwo i tym samym wejście do finału

zapewniłem sobie dosłownie w ostatniej sekundzie.

W finale, podobnie jak w ubiegłym roku, spotkałem się z reprezentantem Iranu.

Rok temu ja wygrałem, w tym roku zrewanżował mi się.

Taki jest sport” – dodał Tomek Krajewski



Udział w tegorocznych Mistrzostwach Świata w ju-jitsu to sukces nie tylko naszego policjanta, ale historyczny sukces całej reprezentacji Polski, która na tych najwyższych rangą zawodach zdobyła drużynowe wicemistrzostwo świata.

„Mój tata był policjantem, mój mąż jest policjantem i ja zawsze marzyłam o tym, aby zostać policjantką. I zawsze sobie myślałam, że uprawianie judo przyda mi się w policyjnej służbie.

W marcu 2003 roku moje marzenie się spełniło – zostałam policjantką. Dwa miesiące później reprezentowałam Policję na Mistrzostwach Polski MSWiA w Judo, gdzie zdobyłam III miejsce.

Zanim wstąpiłam do Policji miałam kilka innych propozycji pracy, w tym udział w filmie oraz etat pedagoga szkolnego w jednej ze szkół. Świadomie z nich zrezygnowałam, bo chciałam swe życie zawodowe związać z Policją”

Jolanta Rakiel-Sugier

POLICJANTKA Z POWOŁANIA



Interesuje się pedagogiką, psychologią oraz sportami walki.

Przez wiele lat z sukcesami trenowała judo i ju-jitsu, kilka lat temu ukończyła kurs sędziego Polskiego Związku Judo, od 11 lat jest sekretarzem Warmińsko-Mazurskiego Okręgowego Związku Judo –

informacje o Jolancie Rakiel-Sugier – policjantce z KWP w Olsztynie znalazły się w „Encyklopedii Policji”.

Promocja publikacji odbyła się 21 października na Uniwersytecie Warszawskim.

O sporcie, pracy i życiu z Jolantą Rakiel-Sugier rozmawiała Bożena Przyborowska

- Od kiedy sport pojawił się w Pani życiu?

- Już w szkole podstawowej byłam w klasie sportowej. Wtedy było bardzo dużo lekcji wychowania fizycznego, były dodatkowe SKS-y, wyjeżdżaliśmy na zawody, zdobywałam medale, a ustanowione przeze mnie rekordy wisiały na tablicy szkolnej jeszcze kilka lat po ukończeniu przeze mnie szkoły. Nasza Pani od w-f stawiała na lekkoatletykę, ale grałam również w piłkę ręczną i koszykówkę. To była wspaniała kobieta, wspaniały nauczyciel. To ona zaszczerpiła we mnie chęć poruszania się, uprawiania wszelkich dyscyplin sportu.

Po szkole podstawowej pojawiła się dziura. A, że mieszkałam w bloku, w którym dużo moich kolegów-sąsiadów trenowało judo, więc szybko zostałam przez nich zachęcona do uprawiania tej dyscypliny sportu. Gdy poszłam na swój pierwszy trening nie myślałam poważnie o judo, ale spodobało mi się to i tak zaczęła się moja nowa sportowa przygoda.

Wpadłam w wir treningów i podporządkowałam się tej dyscyplinie, chociaż w szkole średniej z sukcesami grałam również w koszykówkę i biegałam.

Judo trenowałam w Policyjnym Klubie „Gwardia” sześć razy w tygodniu, a w weekendy wyjeżdżaliśmy na zawody. Moi ówczesni sąsiedzi, czy koledzy z maty do tej pory są aktywni i uzyskują najwyższe w Polsce, Europie i świecie miejsca w judo i ju-jitsu.

- Zaczęło się niewinnie, ale w pewnym momencie okazało się, że zaczyna Pani wygrywać zawody.

- Na początku przewijałam się przez te niższe szczeble - zawody regionalne, makroregionalne, aż do momentu, kiedy zaczęłam się zaznaczać w strefie medalowej na poziomie kraju. Wtedy rozpoczęły się poważniejsze treningi z większym gronem trenerów i szkoleniowców, a czas poświęcony tej dyscyplinie sportu zaczął przeważać w moim ówczesnym życiu.

To nie oznaczało, że nie miałam innych obowiązków. Zawsze ważna była dla mnie nauka. Treningi musiałam również pogodzić z opieką nad chorą mamą. Miałam również młodszą siostrę, którą się zajmowałam. Aby to wszystko pogodzić potrzebna była samodyscyplina. W ciągu dnia najpierw była szkoła, obowiązki domowe, pomoc mamie, potem trening, a wieczorami - po treningu były obowiązki szkolne. Trening był bardzo ważny w moim życiu. Ja do tej pory pamiętam tę atmosferę treningów, było naprawdę super. Zaczęło mi zależeć na judo i odgrywało ono bardzo ważną rolę w moim życiu.

- A największe sukcesy ?

- Przełomowym momentem dla mnie było wejście w 1995 roku do Kadry Narodowej. Wtedy poczułam, że ja jestem w elicie sportowców.

Ja to bardzo szanowałam i moje podejście do treningów było jeszcze bardziej rzetelne, bo myślałam sobie, że jeśli ktoś dał mi szansę, to ja nie mogę nikogo zawieść. To się przejawiało, nie tylko poprzez osiągnięcia w formie zajmowanych miejsc, czy zdobytych medali, ale szacunkiem do tych ludzi, którzy poświęcili mi czas. Ja wiedziałam, że na moje miejsce mogłoby być kilkanaście innych osób, którym w danym momencie się nie udało. Taki jest sport. One były blisko mnie, ale w 1995 roku to mnie się udało dostać do Kadry Narodowej.

- Jest Pani kobietą, a judo to sport walki, bardziej męska dyscyplina sportu.

- Zawsze w pierwszej kolejności byłam dziewczyną, kobietą, siostrą, potem żoną. I trenowałam z świadomością tego, kim jestem.

- Czy pamięta Pani swoją pierwszą judogę, w której zdobywała Pani sukcesy w Kadry Narodowej?



„Takich kolegów, których bardzo podziwiałam, miałam również u siebie w klubie, i do dziś cieszę się z ich sukcesów”



„Zawsze w pierwszej kolejności byłam dziewczyną, kobietą...”

- Posiadanie takiej prawdziwej judoki do startowania na zawodach, to był bardzo duży koszt.

A zupełnie inaczej walczy się w takiej prawdziwej judodze, bo to jest mocny sprzęt, inaczej się ją chwyta, itd., itd. Pamiętam, że moich rodziców nie było na nią stać, bo bardzo dużo pieniędzy pochłaniało leczenie mojej mamy. Trenowałam więc w takich judogach kupowanych od starszych koleżanek, które ze swoich powyrastały, albo kupiły sobie lepsze.

Taką super „wypasioną” judogę dostałam właśnie, jak weszłam do Kadry Narodowej. Tylko, że mnie się trafiła judoga na 185 cm, a ja miałam 170 cm. Wybór był taki: albo ta, albo żadna. Po przyjeździe do Olsztyna zaniósł ją do krawcowej, która przygotowała mi ją, zachowując oczywiście wszelkie wymagania. Tę judogę mam do dziś. Ma dla mnie szczególną wartość.



Jolanta Rakiel-Sugier



- A medale? Czy one były ważne?

- Oczywiście, że były ważne, bo gdyby nie medale, to nie byłoby również mojego udziału w Kadrze Narodowej. I to właśnie wejście do Kadry traktuję w kategoriach mojego sukcesu. Na treningach kadrowych widziałam starszych kolegów, którzy potem startowali w olimpiadach. Razem jadaliśmy w stołówkach, wieczorami gdzieś wychodziliśmy, latem trenowaliśmy na zgrupowaniu w Cetniewie- Władysławowie, zimą w Zakopanem. Oni byli dla mnie takim guru. Takich kolegów, których bardzo podziwiałam, miałam również u siebie w klubie, i do dziś cieszę się z ich sukcesów.

- W jakim kierunku potoczyła się Pani kariera?

- Trenując judo jednocześnie robiłam kurs sędziowski. Czasami ciężko było to pogodzić, bo na jednych zawodach startowałam jako zawodniczka, a na drugich – tego samego szczebla - już sędziowałam. Miałam 16 lat, gdy ukończyłam kurs i zdałam egzamin na sędziego w stopniu kandydata w judo. Potem zdobywałam kolejne stopnie. W 2001 roku ukończyłam kurs i zdałam egzamin na starszego sędziego Polskiego Związku Judo.

Z uwagi na kontuzję, którą odniosłam w 2003 roku, rok później wystartowałam po raz ostatni jako zawodniczka. I to właśnie względy zdrowotne wyeliminowały mnie z czynnego uprawiania judo.

Po zakończeniu moich startów na macie, nadal sędziowałam i nadal uczestniczyłam w życiu tego sportu. Sędziowałam walki, w których uczestniczyły dziewczyny, z którymi wcześniej jeździłam na zawody, widziałam jak one się rozwijają, jak to się zmienia. Żyłam tym. W 2000 roku ludzie ze środowiska judo wybrali mnie na sekretarza Warmińsko-Mazurskiego Okręgowego Związku Judo i do tej pory jeszcze ten urząd piastuję.



Maj 2000 r. - Jola na kursie trenerskim

- Zanim zakończyła Pani swoją sportową karierę, pojawiło się ju-jitsu, które również z sukcesami Pani trenowała.

- Ju-jitsu to taki mocny epizod w moim sportowym życiu. W 2003 roku skrzyknęliśmy się - pod wodzą kolegi - że będziemy startować również w ju-jitsu. Wtedy jeszcze startowałam w zawodach

judo reprezentując nie tylko klub „Gwardia Olsztyn”, ale również Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Zaczęło się niewinnie, bo miały być tylko treningi - a tu, pierwsze zawody i od razu zwycięstwo. 3 maja 2003 roku zdobyłam pierwsze miejsce w Pucharze Polski w ju-jitsu, które odbyły się w Sosnowcu. W tamtym czasie nie zapomniałam również o judo. 30 maja 2003 roku w Szczecinie zdobyłam III miejsce na Mistrzostwach Polski MSWiA w judo. We wrześniu tego samego roku zajęłam II miejsce na Mistrzostwach Polski w Ju-jitsu, a dwa miesiące później na Międzynarodowym Turnieju European Challenge Cup w Ju-jitsu na Słowenii wywalczyłam piąte miejsce.

- Czy uprawianie sportu rzutowało na Pani życie prywatne?

- Pewnie miało to wpływ na wybór męża, który też startował w zawodach judo. Razem chodziliśmy na treningi, partnerowaliśmy sobie. Razem jeździliśmy na zawody. Bywało tak, że na jednej macie walczył on, a na drugiej ja. Wspieraliśmy się nawzajem w każdej dziedzinie życia.



Jola ze swoim trenerem

- 8 maja 2004 roku w Opolu zdobyła Pani III miejsce na Mistrzostwach Polski MSWiA w Judo i ze względów zdrowotnych zakończyła Pani swoją karierę sportową. Co się stało?

- W 2003 roku, gdy byłam w szkole w Legionowie na egzaminie z taktyki i interwencji doznałam kontuzji, połamalam sobie mostek. Od razu tego nie wykryto i ja jeszcze z tym złamanym mostkiem startowałam w zawodach, ale z miesiąca na miesiąc czułam się coraz gorzej. Rok później okazało się, że stan jest bardzo poważny i trzeba to operować. Po operacji, przez rok byłam wyłączona z jakiejkolwiek aktywności. Musiałam przemeblować swoje życie i prywatne, i zawodowe, i sportowe. Na początku było tak źle, że nie mogłam wykonywać żadnych czynności przy sobie, a co dopiero mówić o uprawianiu sportu.

Nagle, coś się urwało, coś, co kochałam, czemu poświęcałam swój czas. Wiedziałam, że to już koniec, że ja na matę nie wejść.

Tłumaczyłam sobie, że najważniejsze jest to, że żyję, bo prognozy nie były ciekawe. Po pewnym czasie, ten brak treningów rekompensowałam sobie innymi zajęciami - chodziłam na basen, na spacer, potem doszło do tego bieganie. Jak poprawił się mój stan zdrowia, to powróciłam do sędziowania.

- Służy Pani w Policji od 8 lat. Jest Pani policjantką z wyboru, bo w czasie, kiedy składała Pani podanie o przyjęcie do Policji

pojawily się inne poważne oferty pracy.

- Mój tata był policjantem, mój mąż jest policjantem i ja zawsze marzyłam o tym, aby zostać policjantką.

I zawsze sobie myślałam, że uprawianie judo przyda mi się w policyjnej służbie. W marcu 2003 roku moje marzenie się spełniło –

zostałam policjantką. W maju tego roku, jak byłam w WSPol w Szczycie, nie reprezentowałam Policję na Mistrzostwach Polski MSWiA w Judo, gdzie zdobyłam III miejsce. Ale rzeczywiście, miałam kilka innych propozycji pracy, w tym udział w filmie oraz etat pedagoga szkolnego w jednej ze szkół. Świadomie z nich zrezygnowałam, bo chciałam swe życie zawodowe związać z Policją.

- Rola w filmie?

- Wszystko zaczęło się od mojego udziału w filmie „Kameleon” w reżyserii Janusza Kijowskiego, który kręcony był na Warmii i Mazurach. Na prośbę jednej z osób ze środowiska filmowego wraz z koleżanką wzięłam udział w zdjęciach do tego filmu. Na początku to był tylko epizod - ot, siedziałyśmy sobie przy stoliku, i to wszystko. Potem dostałam telefon z propozycją zagrania roli w tym filmie. Zgodziłam się i zagrałam Lenę - siostrę głównego



Jola w roli sędziego judo



bohatera Kameleona. Wtedy nie byłam jeszcze poli-

cjantką, ale gdy odbywała się premiera tego filmu, byłam już w naszej formacji. Udział w tym filmie był dla mnie bardzo ciekawym doświadczeniem. Poznałam sympatycznych ludzi, kulisty powstawania filmu. Podobało mi się to.

- Pojawily się inne propozycje zagrania w filmie?

- Kilka miesięcy później, od innego reżysera dostałam kolejną propozycję zagrania w filmie, ale byłam już policjantką i zrezygnowałam z tej propozycji.

- Propozycja etatu pedagoga szkolnego pojawiła się jednak zanim wstąpiła Pani do Policji, więc odrzucając tę ofertę na rzecz służby w Policji, dokonała Pani świadomego wyboru swojej drogi życiowej.

- To była rzeczywiście świadoma decyzja. Zanim wstąpiłam do Policji dostałam propozycję pracy na etacie pedagoga. Nawet mąż mnie



Jolanta Rakiel-Sugier z mężem i ukochaną córeczką

namawiał do tego, abym przyjęła tę propozycję. Ukończyłam pedagogikę na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Przez cztery lata pracowałam jako wolontariusz w Domu Dziecka w Olsztynie, w Pogotowiu Opiekuńczym, czy w Ośrodku Adopcyjnym i Ognisku Wychowawczym. Lubiłam tę pracę, interesuję się pedagogiką, ale chciałam być policjantką i odmówiłam, gdy zaproponowano mi etat pedagoga w jednej z olsztyńskich szkół.

- Z czego jest Pani dumna?

- Z umiejętności dogadywania się z ludźmi oraz z tego, że potrafię sobie radzić w życiu. Myślę, że sport miał duży wpływ na to, jakim jestem człowiekiem i jak umiem sobie radzić z przeciwnościami losu. Sport wyrabia w człowieku obowiązkowość, oswaja z bólem i wysiłkiem. Uprawianie sportu wzmocniło nie tylko moją stronę fizyczną, ale również duchową, tak, że potrafiłam sobie poradzić z przeciwnościami.

Śmierć mamy, to było takie pierwsze bardzo trudne doświadczenie. Moja mama umarła bardzo wcze-

śnie, przedtem dużo chorowała.

W tamtym czasie musiałam pogodzić obowiązki opieki nad mamą i młodszą siostrą, obowiązki wynikające z chodzenia do szkoły i jeszcze treningi, wyjazdy na zawody i obozy.

Kolejny przykład radzenie sobie z przeciwnościami losu, to złamanie mostka, powikłania, operacja i wycofanie się z czynnego sportu. To niezwykle trudna sytuacja w życiu człowieka, ale dałam sobie z nią radę.

Jestem również dumna z tego, że wszystkie szkoły kończyłam z wyróżnieniem. Tak było ze szkołą podstawową, średnią i studiami. Z wyróżnieniem kończyłam również kursy policyjne. Myślę, że to też jest efektem uprawiania sportu, który wyrabia samodyscyplinę. Sport rzutuje na każdą dziedzinę życia. Pamiętam, że jak zdawałam maturę, to oprócz tego, że miałam obowiązki domowe, opiekę nad mamą, przygotowanie do matury, to trenowałam, sędziowałam, jeździłam na różne zawody i dodatkowo postanowiłam zrobić kurs instruktora judo. Na zajęcia musiałam jeździć na Politechnikę War-

szawską i pamiętam, że w przerwach pomiędzy ćwiczeniami wyciągałam książki i przygotowywałam się do matury. I tu po raz kolejny pomogła mi moja samodyscyplina, to, że człowiek był przyzwyczajony do takiego tempa życia.

I tak mam do tej pory, że potrafię sobie zorganizować życie, nawet wtedy, gdy lawinowo się coś nawarstwia.

- Czego moglibyśmy Pani życzyć?

- Oczywiście, przede wszystkim zdrowia, bo jak jest zdrowie, to udaje się wiele rzeczy. Życzyłabym sobie dalszego entuzjastycznego patrzenia w przyszłość.

Chciałabym również, aby los nie stawiał na mojej drodze sytuacji, których nie będę w stanie udźwignąć. To takie ważne, ale ogólne marzenia.

Jeśli chodzi o konkretne marzenie dotyczące mojej służby w Policji, to chciałabym dostać się na kurs oficerski, nadal rozwijać się zawodowo, poszerzać moją wiedzę i umiejętności z pożytkiem dla Policji i społeczeństwa.

IMPREZA CHARYTATYWNA POLICJI W HALI URANIA

**6 LISTOPADA 2011 r.
w godz. 13.00-18.00**

ORGANIZATOR: Policjanci Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego i Wykroczeń
Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie

CEL: Pomoc rodzinie tragicznie zmarłego Policjanta

W PROGRAMIE:

13.00-13.40 – I Blok

13.00-13.10-inauguracja imprezy, ogłoszenie konkursu „Gra na symulatorze”
13.10-13.30-Olsztyńska Grupa Suzuki /dzieci z Filharmonii/
13.30-13.40-Wystąpienie Komendanta Policji i Prezydenta

13.40-14.25-Koncert Zespołu KORZUH

14.25-15.10 – II Blok

14.25-14.30-Wystąpienie Krzysztofa Wasyńczuka
14.30-14.50-Szkoła Tańca i Wdzięku Państwa Przemienieckich
14.50-15.10-Licytacja i ogłoszenie konkursu „Stanie na skuterze”

15.10-15.55-Koncert Zespołu KOMP

15.55-17.00 – III Blok

15.55-16.10-Grupa Capoeira
16.10-16.20-ogłoszenie wyników konkursu „Stanie na skuterze”
16.20-16.40- Szkoła Tańca i Wdzięku Państwa Przemienieckich
16.40-16.55-licytacja
16.55-17.00-Wystąpienie Pani Dąbkowskiej

17.00-17.45-Koncert Zespołu HORYNA

17.45-18.00-Zakończenie imprezy

Podanie zebranej kwoty
Wyniki ostatniego konkursu „Gra na symulatorze”
Podziękowania

Dodatkowe atrakcje:

Ekspozycja radiowozów policyjnych
Wystawa samochodów sportowych i amerykańskich
Wystawa demo carów
Stoisko „Kondratowicz” – motory
Ekspozycja salonów samochodowych

**WSTĘP WOLNY
ZBIÓRKA DO
PUSZEK**

Oddaj swój głos na Mazury!



Zdjęcia: Jarosław Strzała z KPP w Elku

na numer 7155 wpisując w treści MAZURY
- koszt sms-a wynosi 1 zł netto -

